Nakład 22.400 egzemplarzy.

Rok V. Nr. 53. Sosnowiec, poniedziałek 24 lutego 1930 roku Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MOKSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Oskarżenie przemysłowców niemieckich.
o zdradę stanu w czasie wielkiej wojny.

BERLIN, 23. 2. Niebywałą sensację stanowi wdrożenie postępowania karnego o zdradę stanu przeciwko dwom potentatom przemysłowym Kruppowi i Thyssenowi na podstawie opublikowanej niedawno książki znanego pacyfisty Lehman na-Russbölda pt. „Krwawa międzynarodówka przemysłu wojennego".

Autor stwierdza, że firma Thyssen w czasie wielkiej wojny świadomie sprzedała tarcze ochronne dla piechoty Holandji, skąd wędrowały następnie dla wojska angielskiego.

Firma Krupp sprzedała patent zapału samoczynnego granatu ręcznego angielskiej firmie Wickers i miała nawet czoło zaskarżenia tej firmy przed mieszanym trybunałem angielsko-niemieckim o odszkodowanie za patent.

Obu potentatom grozi dożywotnie więzienie, gdyż przedawnienia w tych sprawach niema.

Ofensywa „wojującego komunizmu"

MOSKWA, 23. 2. Katastrofalna sytuacja, w której znalazły się Sowiety, skłania czerwonych władców Rosji do podjęcia decydującej gry w obronie przed rosnącemi nastrojami kontrrewolucyjnemi.

Jak wynika z pism sowieckich, władcy Kremlu zainaugurowali na nowo ofensywę t. zw. „wojującego komunizmu" i spodziewają się w ten sposób zdusić opozycję.

Na terenie zagranicznym Sowiety dokonały ostatnio cały szereg prowokacyj, m. in. porwania gen. Kutiepowa, obecnie zaś przygotowują demonstracje w dn. 6 marca pod hasłem walki z bezrobociem.

W polityce wewnętrznej przedsięwzięto równocześnie bezwzględną walkę z religją i „kułakami", oraz zaaranżowano szereg wielkich procesów politycznych.

Oprócz procesu 95 działaczów ukraińskich w Kijowie, ma się odbyć w najbliższych dniach w Moskwie proces 97 inżynierów. Na liście oskarżonych widnieją m. in. nazwiska inżynierów polaków Pokrewskiego i prof. Górskiego, członka zarządu trustu „Metal", inż. Lesiga, naczelnego dyrektora zakładów penzeńskich, inż. Zdzitowieckiego i innych.

Zerwanie stosunków pomiędzy Francją a ZSSR.
na burzliwych wiecach w Paryżu.

PARYŻ, 22.2. Dziś odbyły się dwa wielkie wiece publiczne w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Kutiepowa. W jednej z sal zebrało się 8.000 ludzi, 2000 zaś pozostało na ulicy.

Podczas wiecu doszło do awantur między publicznością, która chciała dostać się na salę, a policjantami, przyczem aresztowano 20 osób.

Na wiecach uchwalono rezolucje, żądającą zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim.

Pod lawiną śniegu i skał

MEDJOLAN, 23. 2. Wieś Bolognola u podnóża Apenin nawiedziła ciężka klęska elementarna.

Po kilkudniowych opadach śnieżnych pod naporem olbrzymiej lawiny śniegu osunęły się z gór wielkie masy skał i przysypały leżące w dolinie 40 chat, grzebiąc je w gruzach.

Dotychczas wydobyto z pod rumowisk 9 trupów, a 12 osób jest jeszcze pogrzebanych i prawdopodobnie również nie żyją.

Ponieważ wioska ta z powodu zasp śnieżnych została całkowicie odcięta od świata, ratunek był nadzwyczaj utrudniony. Pierwsza pomoc dotarła na nartach.

Ocalała ludność znalazła się w wielkiej nędzy, gdyż straciła cały dobytek i wszystko bydło. Straty wynoszą około miljona lirów.

Posiedzenie rady zw. wydawców

WARSZAWA, 23. 2. Odbyło się posiedzenie rady polskiego związku wydawców dzienników i czasopism pod przewodnictwem prezesa rady p. Feliksa Mrozowskiego.

Na posiedzeniu rada związku wysłuchała referatu dyrektora związku p. Stanisława Kauzika w sprawie ustawy prasowej, opracowanego na podstawie tez i wniosków b. prezesa sądu najwyższego p. A. Mogilnickiego przez komisję w składzie pp. A. Lewandowskiego, M. Niklewicza i St. Kauzika i przyjęto na specjalnem posiedzeniu zarządu głównego.

Po wyczerpującej dyskusji rada związku zatwierdziła ostatecznie projekt nowej ustawy prasowej i poleciła zarządowi głównemu związku złożenie jego na ręce prezydjum rady ministrów oraz prezydjów klubów poselskich.

Pozatem zatwierdzono szereg wniosków w sprawach organizacyjnych, wśród których podnieść należy utworzenie sekcji propagandy czytelnictwa.

Rozstrzelanie głośnego czekisty w Moskwie

MOSKWA, 23. 2. Głośny niedawno fakt rozstrzelania w Moskwie czekisty Blumkina znalazł wyjaśnienie w wychodzącym w Berlinie dzienniku emigracji rosyjskiej „Rul".

Według tych rewelacyj Blumkin utrzymywał stały kontakt z Trockim. Przed kilku miesiącami Trocki miał zwrócić się do Blumkina z prośbą, aby odwiedził Radka i zaproponował mu wspólną z Trockim walkę przeciw Stalinowi.

Blumkin wywiązał się z polecenia, lecz Radek nie przyjął propozycji i zawiadomił o niej GPU. Blumkina aresztowano i po 3 dniach rozstrzelano.

Likwidacja jaczejek komunistycznych

NOWOGRÓDEK, 23. 2. Z polecenia wiceprokuratora na powiat słonimski policja przeprowadziła likwidację grupy komunistycznej na terenie tego powiatu. W wyniku rewizji zatrzymano kilkanaście osób, u których znaleziono obfity materjał kompromitujący w postaci odezw komunistycznych, okólników, broszur i sztandarów, przygotowanych do wywieszenia.

W zeznaniach swych wskazali na utrzymywanie stosunków ze znaną działaczką wywrotową Heleną Lepecką, która ostatnio zamieszkiwała w Wilnie, gdzie pozostawała na stanowisku kierowniczki bibljoteki i towarzystwa szkoły białoruskiej.

W związku z tem wileński urząd śledczy aresztował Lepecką i osadził w więzieniu na Łukiszkach.

Żądania hakaty
w parlamencie niemieckim.

BERLIN, 23. 2. Na jawnem posiedzeniu połączonych komisyj parlamentarnych w toku dyskusji nad umową likwidacyjną z Polską minister finansów Moldenhauer udzielił wyjaśnień co do zasad, według których rząd Rzeszy zamierza przyznawać odszkodowania osobom prywatnym, poszkodowanym w związku z umową likwidacyjną.

W końcu posiedzenia prałat Ulitzka domagał się przyznania odszkodowań wszystkim tym obywatelom niemieckim, którzy w jakikolwiek sposób przez wypadki polityczne na pograniczu wschodniem Rzeszy ponieśli straty materjalne.

Żądaniu temu sprzeciwił się minister Moldenhauer.

Budowa kolei węglowej Śląsk-Gdynia.

Niewątpliwie jedną z najpilniejszych inwestycyj kolejowych jest budowa linji węglowej, łączącej Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie z wielkim już dzisiaj portem polskim — Gdynią. Mimo doceniania przez rząd, przez sfery gospodarcze i przez społeczeństwo znaczenia tej magistrali węglowej dla rozwoju ogólnej gospodarki naszego kraju, a zwłaszcza dla intensywnego eksportu polskiego węgla na rynki zagraniczne, — budowa jej nie może być prowadzona w zbyt szybkiem tempie ze względu na ograniczone kredyty, które kolej przeznaczać może rocznie na cele budowy tej linji.

Aczkolwiek kredyty inwestycyjne kolei polskich na rok budżetowy 1930-31 z konieczności uległy znacznej redukcji i wysokość ich stoi poniżej koniecznych potrzeb inwestycyjnych kolei, to jednak kredyty preliminowane na budowę linji węglowej pozostały nietknięte. Fakt ten jest jeszcze jednym dowodem, jak wielką wagę przywiązuje rząd do możliwie szybkiego ukończenia budowy linji węglowej Śląsk — Gdynia. Również i sejm przy omawianiu budżetu ministerjum komunikacji na rok 1930-31, aczkolwiek dążył do możliwie największego obcięcia wydatków, a między innemi również do zmniejszenia sum przeznaczonych na inwestycje, musiał uznać za niezbędne zwiększenie kwot preliminowanych na budowę linji węglowej.

Zwiększający się z roku na rok eksport polskiego węgla, który skutecznie konkuruje z węglem zagranicznym i zagarnia co raz — to nowe rynki, wykorzystanie do maksimum przelotności linij kolejowych, za pośrednictwem których przewozi się węgiel, konieczność odciążenia od transportów węglowych innych szlaków kolejowych, wreszcie zwiększenie szybkości transpor-
wskutek czego prace nad tą linją posuwają się w powolnem tempie
tów węglowych i obrotów wagonów, — oto realne korzyści, które przemawiają za szybkiem ukończeniem budowy linji węglowej.

Jakżeż w tej chwili przedstawia się sprawa budowy tej linji?

Magistrala węglowa Śląsk — Gdynia składa się zasadniczo z północnej części o długości 207 klm. od Bydgoszczy do Gdyni — i z południowej części 253 klm. od Herbów do Inowrocławia. Za rząd kolejowy przystąpił do budowy północnej części kolei Bydgoszcz — Gdynia w roku 1925. Z tej części odcinek Bąk — Kościerzyna, długości 21 klm., oraz odcinek Kapuścisko Małe — Maksymiljanowo, długości 14 klm., zostały oddane do eksploatacji w roku 1928. Do budowy południowej części kolei między Herbami a Inowrocławiem, która przechodzić będzie przez Zduńską Wolę i Barłogi i połączy Herby Nowe, stację nowowybudowanej linji Kalety — Podzamcze, z Inowrocławiem, — przystąpiono w lecie 1928 r. W roku tym rozpoczęto prace na południowym odcinku magistrali między stacjami Herby — Nowe i Zduńską Wolą, a z wiosną 1929 roku na północnym odcinku tej części.

Ogólny koszt budowy linji Herby — Inowrocław wyniesie 128 milj. zł. Z sumy tej wydatkowano w roku budżetowym 1928-29 4 milj. 295 tys. zł., w roku 1929-30 zaś koszt robót już wykonanych i przewidywanych wyniesie jeszcze 22 milj. 300 tys. zł. Razem więc dotychczas na budowę linji Herby — Inowrocław wydatkowano około 27 miljonów złotych, — zapotrzebowanie zaś ostateczne na ten cel wynosi jeszcze przeszło 100 milj. zł Warunki finansowe nie pozwalają niestety na asygnowanie obecnie większych sum na budowę linji węglowej, naprzód. Szybkość tych prac jest całkowicie uzależniona od preliminowanych kredytów.

Ogólny koszt budowy północnej części magistrali między Bydgoszczą i Gdynią wyniesie wraz z budową stacji rozrządowej w Gdyni 147 milj. zł. Z sumy tej wydatkowano w latach 1926 — 1930 przeszło 80 milj. zł. tak, że na dokończenie budowy linji Bydgoszcz — Gdynia potrzeba jeszcze około 60 milj. zł. Na tym odcinku magistrali posunięto roboty bardzo znacznie naprzód, gdyż stan gotowości robót ziemnych i budowli sztucznych doprowadzono do 95 proc. stan nawierzchni do 47 pr., zaś domów mieszkalnych i budynków stacyjnych wykonano dotychczas około 28 proc.

W przyszłym okresie budżetowym, a więc w roku 1930 31 zamierzone jest wykonanie części robót na odcinku długości około 102 klm. między Herbami Nowemi a Zduńską Wolą, oraz części robót na linji Bydgoszcz — Gdynia, któraby umożliwiła otwarcie jeszcze przed zimą r. b. tranzytowego ruchu towarowego o charakterze prowizorycznym. Otwarcie tego ruchu, a co zatem idzie i wykonanie koniecznych robót, jest całkowicie uzależnione od kredytów, niezbędnych do wykonania odpowiednich robót. Tranzytowy ruch towarowy, nawet o charakterze prowizorycznym, odciążyłby znacznie odcinek Herby Nowe — Podzamcze oraz odcinek Katowice — Sosnowiec — Częstochowa, które — to odcinki są w chwili obecnej przeciązone transportami węglowemi.

Na rok budżetowy 1930 31 preliminowano kredytów: na budowę linji Herby — Inowrocław — 16.500.000 zł., na budowę linji Bydgoszcz — Gdynia — 16.100.000 zł., czyli razem 32.600.000 zł.

A. Z.

Konferencia miast, które zaciągnęły pożyczkę z firmy Ulen.

W biurze związku miast polskich w Warszawie odbyła się konferencja przedstawicieli miast, które zaciągnęły pożyczkę z firmy Ulen, a mianowicie miast Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Ostrowia Wielkopolskiego, Zgierza i Otwocka.

Na konferencji tej było rozważane zagadnienie uregulowania stosunków z firmą Ulen oraz trudności finansowe, w jakich z powodu ciężkich warunków zaciągniętej pożyczki znajdują się wymienione miasta.

Zagadnienie trudności finansowych przedstawia się bardzo skomplikowanie gdyż miasta te były zobowiązane do płacenia rat natychmiast po zaciągnięciu pożyczki, zanim jeszcze inwestycje zaczęły dawać dochody. Ten uciążliwy warunek sprawił, że miasta popadły w poważne długi, szczególnie wobec banku gosp. krajowego.

W rezultacie konferencji przedstawiciele zainteresowanych miast postanowili domagać się od skarbu państwa pewnej bonifikacji dla częściowego przynajmniej ulżenia ich sytuacji. W związku z powyższem wybrano komisję 5 miast reprezentującą wszystkie zainteresowane miasta wobec rządu jak i firmy Ulen.

HRABIA MONTE CHRISTO.

220.

— O jednej tylko rzeczy zechciej pani pamiętać, mianowicie, iż w małej dozie eliksir ten jest lekarstwem, w wielkiej — silnie działającą trucizną, jedna kropla — przywraca życie, dziesięć — zabija. Jest to trucizna tym niebezpieczniejsza w szklance wina lub lemoniady, nie zmienia płynów tych smaku.

Wybiła godzina w pół do siódmej. Lokaj zaanonsował przybycie jakiejś przyjaciółki zaproszonej na obiad.

Hrabia powstał z wyrazami pożegnania.

— Dziękuję hrabiemu bardzo za wizytę i za tak zajmującą rozmowę. a proszę nie zapomnieć o recepcie!

— Musiałbym chyba zapomnieć o rozmowie z panią a to jest niepodobieństwem.

Skłonił się i wyszedł.

Pani Villefort zamyśliła się.

— Szczęśliwy człowiek — powiedziała głośno do siebie — zdaje się, iż jego nazwiskiem jest również Adelmonte!...

Co do hrabiego Monte Christo, to rozmowa ta przeszła wszelkie jego oczekiwania.

— Na doskonały grunt trafiłem! Żadne moje ziarno tam rzucone, — napewno nie zaginie...

Na drugi dzień, zgodnie z daną obietnicą, posłał żądaną receptę.

ROZDZIAŁ. II.
Robert Djabeł.

W dniu tym, w operze, było dawane nadzwyczajne przedstawienie.

Słynny Levasseur, po dłuższej chorobie, miał wystąpić w roli Bertrama. Tym więc zrozumialsze, iż wymienione w tytule rozdziału arcydzieło ściągnęło do sali opery całą śmietankę towarzyską Paryża.

Wice hrabia Morcef na wzór innej złotej młodzieży paryskiej, miał stałe krzesło przy orkiestrze Chateau Renaud miał krzesło obok Morcefa. Co do Beauchampa, to tego, jako króla dziennikarzy, było pełno wszędzie, i wśród publiczności, i za kulisami.

Lucjan Debray miał na ten wieczór lożę ministra do swej dyspozycji i ofiarował ją hrabiemu Morcefowi, że jednak tego ostatniego małżonka nie miała zamiaru być na przedstawieniu posłał bilety Danglarsowi, z oświadczeniem, że wieczorem ośmieli się złożyć swe uszanowanie pani baronowej i jej córce o ile lożę przyjąć raczą.

Nie wiele osób łakomi się na lożę gratisową, a tym bardziej miljoner. Danglars odpowiedział więc, że jego polityczne przekonania nie pozwalają mu na zajmowanie lóż ministerjalnych. Z tych przyczyn i pani baronowa odpisała ofiarodawcy, iż w teatrze być nie może. I nie mogła zrobić inaczej. Gdyby bowiem poszła do teatru z córką jedynie, bez męskiego towarzystwa, — byłoby to bardzo źle uważane! gdyby jednak pani Danglars udała się na operę z matką i z kochankiem matki, — świat nie dopatrzyłby się w tym niczego złego.

Zasłona pierwszego aktu uniosła się ku górze przy pustej jeszcze nie omal widowni. Taki to już jest zwyczaj wielkiego świata, przychodzić pod koniec aktu dopiero, by uniemożliwić innym słuchanie muzyki, hałasem otwieranych drzwi i echem głośnych rozmów.

— Patrz, — odezwał się Morcef, zabierając miejsce — oto wchodzi do loży urocza hrabina G. — Cóż to znów za hrabina G.? — zapytał w odpowiedzi Chateau Renaud.

—Baronie, ja ci pytania tego nie daruję nigdy. Jak można nie znać piękności tej!

— Ach!... mówisz zapewne o tej cudnej wenecjance?

— Właśnie. Mógłbym nawet cię przedstawić, jak mnie przedstawił w Rzymie Franciszek d'Epinay.

— Cyt! — syknęła publiczność.

Młode lewki nie zwróciły najmniejszej uwagi na żądanie to, prowadząc dalej najswobodniej rozmowę.

— Ta twoja złotowłosa była również i na wyścigach. Wiesz, zdarzyła się tam ogromna niespodzianka; najważniejszą nagrodę dnia mianowicie, wygrał nieznany najzupełniej koń, do nieznanego należący właściciela i pod nieznanym żokiejem.

— Jakżesz się ten koń nazywa i do kogo należy? — zapytał Morcef.

— „Vendetta", własność Luige'go Wampy.

— No to ja wiem więcej, aniżeli cały Paryż. Wiem istotnie, czyją ta klacz jest własnością.

— Cicho!... zawołała po raz drugi oburzona do żywego publiczność z parteru.

Na ten raz protest był tak silny, że złoci młodzieńcy uznali za wskazane zamilknąć wreszcie.

W tem otworzyła się loża ministra i weszła do niej pani Danglars, w towarzystwie córki i... Lucjana Debraya.

Patrz, patrz! — już szeptem odezwał się Chateau Renaud — pani Danglars cię wzywa.

Morcef poszukał wzrokiem i istotnie uchwycił spojrzenie baronowej, która skinieniem wachlarza przesyłała mu lekkie pozdrowienie. Panna

Dola dziecka nieślubnego i jego matki

na tle rozbieżnych ustaw procesowych.

W chwili oswobodzenia ziem polskich z pod jarzma zaborców stało się jasnem, że mieszkańcy poszczególnych dzielnic, nie oglądając się na to, że znajdują się jeszcze pod panowaniem różniących się między sobą ustaw cywilnych, nawiążą stosunki gospodarcze i wymienne oraz skorzystają ze swobody dowolnego osiedlenia się w obrębie całego państwa. Zrozumiano, że na stworzenie jednolitego dla całego państwa prawa prywatnego trzeba będzie dłuższego czasu i że rozbieżność ustaw cywilnych musiałaby w międzyczasie ujemnie oddziaływać na kształtowanie się stosunków prawnych między mieszkańcami różnych dzielnic, gdyby w tym względzie nie przeprowadzono pewnego unormowania.

O co chodziło? Chodziło mianowicie o to, aby w każdym przypadku, kiedy mieszkańcy różnych dzielnic przedsięwezmą jakaś czynność prawną (umowę) lub wejdą ze sobą w stosunki prawne (zawarcie małżeństwa itp.) było z góry wiadomem, wedle której z obowiązujących ustaw cywilnych dzielnicowych ta czynność lub stosunek prawny przez sądy będą ocenione, czyli która z wchodzących w grę ustaw cywilnych znajdzie zastosowanie.

Potrzebę określenia takich prawideł najwcześniej poznał wybitny uczony i wielce zasłużony prof. uniwersytetu krakowskiego Zoll i jego też inicjatywie i gorliwej współpracy przypisać należy, że komisja kodyfikacyjna zagadnieniem tem się zajęła i wypracowała świetnie obmyślany projekt ustawy, o tak zwanym prawie międzydzielnicowem prywatnem, który następnie w sierpniu 1926 stał się obowiązującą ustawą.

Nasuwa się pytanie czy ustawa ta spełniła całkowicie swe zadanie i czy nie wymaga uzupełnień? Aby na to pytanie odpowiedzieć rozważymy tę kwestję na tle przypadku wziętego z życia praktycznego.

W Gazecie sądowej warszawskiej z ostatnich czasów (w stycz. 1930) czytamy bardzo ciekawe orzeczenie sądu najwyższego. Orzeczenie to jest nietylko interesującem ze względu na sprawę, którą rozstrzyga, ale ponadto ma dużo donioślejsze znaczenie, albowiem pogląd przez sąd najwyższy wypowiedziany ma analogiczne zastosowanie do wielu innych przypadków i powiedzmy od razu skuteczność ustawy międzydzielnicowej znacznie ogranicza.

Matka dziecka nieślubnego wystąpiła w imieniu własnem i nieletniego swego syna ze skargą przed sąd okręgowy w Warszawie i domagała się, aby pozwanego uznano ojcem nieślubnym i zasądzono na ponoszenie kosztów utrzymania dziecka oraz na zwrot kosztów rozwiązania. Skargę uzasadniała tem, że ze stosunku poza małżeńskiego z pozwanym urodziła syna zaś poród miał miejsce w miejscowości położonej w lwowskim okręgu apelacyjnym, wobec czego zgodnie z ustawą międzydz. do tego przypadku winna mieć zastosowanie ustawa cywilna obowiązująca w Małopolsce.

Sąd najwyższy, zgodnie zresztą z wyrokami niższych instancji, skargę oddalił, a to z pobudek, które w istotnym względzie dają się ująć następująco:

Sąd najwyższy nie przeczy, iżby, jeśli chodzi o pytanie, która z ustaw cywilnych do danego przypadku ma mieć zastosowanie, nie była nią ustawa obowiązująca w Małopolsce, wypowiada jednak zdanie, że jeśli sprawa jest sądzona na obszarze b. kongresówki, sąd obowiązany jest w postępowaniu sądowem stosować normy procesowe, które obowiązują w jego siedzibie, a gdy przepisy postępowania sądowego obowiązujące w Kongresówce nie przewidują dowodu z przesłuchania lub zaprzysiężenia stron, jako środka dowodowego, matka dziecka jako strona procesowa nie mogła być przesłuchaną i dowód pozamałżeńskiego stosunku przez skarżącą nie mógł być dopuszczony, a tem samem i dostarczony.

Z tego co powyżej płynie nauka, że można mieć przyznane prawo, lecz nie można z niego korzystać, jeśli się go w miejscu sporu nie potrafi udowodnić.

Wydaje się, że w świetle wspomnianego orzeczenia stworzenie ustawy międzydzielnicowej prywatnej bez jednoczesnego uregulowania zbiegu przepisów postępowań cywilnych i stworzenia norm kolizyjnych proceduralnych było przedsięwzięciem niezupełnem, skoro wedle powyższego dochodzimy do wyniku, że w następstwie rozbieżności proceduralnych można mówić o współczesnych azylach dla ojców nieślubnych, a także wiele innych stosunków prawnych, wbrew nadziei interesowanych, nie da się urzeczywistnić.

Zajęliśmy się powyższem orzeczeniem szczegółowiej dla tego, że ma ono znaczenie dla dużo szerszego zakresu. W każdym wypadku prawnym możemy odróżnić kwestję prawa od kwestji postępowania przed sądem, zaś po myśli wspomnianego orzeczenia ci, którzy wchodzą w stosunki prawne z mieszkańcami innych dzielnic, winni sobie zdać sprawę najpierw jakiemu prawu będą podlegać, o ile chodzi o samą czynność prawną, a ponadto, winni uzmysłowić sobie jak dana sprawa będzie wyglądała w sądzie, o ile chodzi o środki dowodowe, które wedle jednej ustawy procesowej są, wedle drugiej zaś nie są dopuszczalne.

Radykalnej pomocy i ujednostajnienia stosunków możemy oczekiwać tylko przez wprowadzenie jednolitej dla całego państwa ustawy procesowej; powyższe uwagi—wydaje się—unaoczniają jej potrzebę dobitnie

Adw. dr. Silbiger.

Straszny wypadek na kopalni.

Ofiarą padło 3 górników.

Na kopalni sp. akc. Giesche w Katowicach zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą trzy ofiary.

Wypadek miał przebieg następujący: Zatrudnieni na dole górnicy przystąpili do wiercenia otworu celem założenia dynamitu, i w chwili gdy świder znalazł się w skale, nastąpił raptem wybuch.

Znajdujący się w pobliżu wybuchu górnicy: Wilhelm Wrona, Jan Toborek i Adolf Pietrzyk zostali silnie poranieni, przyczem pierwsi dwaj bardzo ciężko i niema nadziei utrzymania ich przy życiu.

Eksplozja nastąpiła prawdopodobnie wskutek fatalnego zbiegu okoliczności i spowodowana została tem, że świder natrafił widocznie na jakiś niewystrzelony kapiszom, który wówczas eksplodował.

Na miejsce wypadku zjechał przedstawiciel urzędu górniczego oraz prokurator celem przeprowadzenia śledztwa.

Troski i potrzeby Klimontowa.

(Korespondencja „Expresu Zagłębia").

Niewielka przed kilkunastu laty wieś Klimontów pod Sosnowcem, licząca 40 gospodarstw 10— morgowych, zalicza się dziś do większych osiedli uprzemysłowionych naszego Zagłębia.

Wieś Klimontów, będąca składową częścią gminy Zagórze, posiada przeszło 7 tysięcy mieszkańców, z których 50 proc. stanowią ludzie napływowi z różnych stron kraju za pracą, którzy po większej części są zatrudnieni w miejscowej kopalni, lub też gdzieindziej.

Najważniejszą troską mieszkańców Klimontowa było wybudowanie 7 klasowej szkoły powszechnej z wielkim trudem w roku ubiegłym wykończonej i oddanej do użytku. Gmach ten 3-piętrowy, posiadający 9 sal okazał się już za mały, dzięki szybkiemu przyrostowi dzieci w wieku szkolnym.

Drugą ważną sprawą dla Klimontowa, jest brak oświetlenia elektrycznego. To też w dniu 16 b. m., zgromadzenie miejskie, po przeprowadzonej dyskusji, wybrało 5 delegatów, którzy mieli przedstawić zarządowi kopalni towarzystwa warszawskiego żądania w celu zaprowadzenia światła elektrycznego w Klimontowie.

Oprócz tego, została poruszona sprawa starego budynku szkolnego, który w roku 1925 uległ zawaleniu się i po dziś dzień ruina ta, która mieści się w centrum Klimontowa, świeci pustką. W miejscu tem należałoby wybudować dom ludowy.

Do ważnych również spraw należałoby zaliczyć sprawę wybudowania drogi do kolonji w Rabce, która w ten sposób uzyskałaby możliwie szybkie połączenie z Porąbką. Obecnie tą drogą w porze wiosennej, lub jesiennej, trudno się przedostać.

W. G.

Krwawe wesela chłopskie w pow. miechowskim.

Bomba w chacie wiejskiej. — Noże i laski w robocie.

W czasie zabawy weselnej w domu Ludwika Gołębia, we wsi Tochołów, gm. Książ — Wielki, pow. miechowskiego nieznany dotąd osobnik rzucił do mieszkania bombę, która eksplodowała i poparzyła twarz jednemu z muzykantów.

Podczas zabawy weselnej w Pielgrzymowicach, pow. miechowskiego u Wiktorji Mazurkowej, między gośćmi weselnymi wynikła bójka na noże.

Lekko poranieni zostali Józef i Tadeusz Pietrzykowie z Pielgrzymowic.

Z kolei bracia Pietrzykowie namówili swych kolegów z okolicznych wsi do zemsty i wtargnęli na zabawę weselną wszczynając powtórnie bójkę na laski i noże oraz wybijając okna.

W czasie bójki niektórym z gości weselnych skradziono różne przedmioty.

Rannych przewieziono do szpitala.

KRONIKA.

KALENDARZYK

LUTY 24 Poniedziałek	Dziś: Kat. Św. Piotra Jutro: Macieja Wschód słońca: 6.50 Zachód 17.1

RADIO.

WARSZAWA.

Poniedziałek, 24 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 15.00 Kom. gospod. 15.45. Przegląd komunikacyjny. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja języka franc., 17.45. Muzyka lekka. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25. Płyty gramof. 19.40. Kom. PAT. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00 Odczytanie programu na dzień nast. 20.15. Feljeton z Warsz. 20.30. Operetka „Agri". W przerwie kom. Teatrów Miejsk. 22.00. Feljeton „Zbliżenie". 22.15. Kom.: meteor., polic., sport. 22.25. „Ostatnia fala". 23.00. Muzyka salonowa z „Oazy".

KATOWICE.

Poniedziałek, 24 lutego.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. . . Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. teatru Pol. 16.15. Program dla dzieci. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. „Nowości radjowe". 17.45. Muzyka lekka z Warsz. 18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast. 19.05. Nad Polskiem Morzem. 19.30. Wiadomości z gramatyki języka polskiego. 19.58. Sygnał czasu z Warsz. 20.00. Kom. Strażactwa śląskiego. 20.05. Początki osadnictwa ziem śląskich. 20.30. Operetka p. t. „Agri" 22.00. Feljeton z Warsz. 22.15. Transm. z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc. 22.35. Kom. prasowe PAT. 23.00. „Rymy dziecięce".

Co wyświetlają kina:

Kino „Wawel" Pat i Pataszon.

Teatr rewji „Arlekin" Dziś rewja p. t. „Nasz ogródek".

Z Kielc.

(k) **Nominacje.** Decyzją min. skarbu przesunięci zostali do VII stopnia służbowego następujący urzędnicy skarbowi w Kielcach: F. Grzebień, S. Boroń, W. Bartnicki i W. Michotek.

(k) **Bal skarbowców.** Dn. 1 marca w pięknie udekorowanych salonach klubu urzędników państwowych w województwie odbędzie się tradycyjny bal skarbowców.

Liczny i ruchliwy komitet pracuje od 2 miesięcy nad przygotowaniem różnych pomysłowych atrakcyj.

Zaproszenia na bal już zostały rozesłane. Jeśli ktoś wskutek przeoczenia, lub mylnego adresu nie otrzymał zaproszenia raczy się zgłosić do sekretarjatu komitetu balowego.

(k) **Repertuar kin.** „Czwartak" Kobieta na księżycu. „Unjon" Świat nocy. „Palace" Serce ulubienicy.

(k) **Zemsta za uwiedzenie.** We wsi Biechów, gm. Wójcza, pow. stopnickiego w zabudowaniach Józefa Kołpacza wybuchł pożar, który zniszczył dom, stodołę i stajnię. Straty wynoszą około 2000 zł. Pożar powstał z podpalenia przez Stanisławę Szymczyk z Biechowa z zemsty za uwiedzenie jej.

(k) **Usiłowanie samobójstwa.** Na rogu ul. Sienkiewicza i Dużej w Kielcach usiłował otruć się fosforem Antoni Wiśniewski, lat 25, mieszkaniec Torunia, którego przewieziono na kurację do szpitala św. Aleksandra w Kielcach. Przyczyną samobójstwa — zawiedziona miłość.

(k) Śmierć pod kołami pociągu. Pomiędzy stacjami Szydłowcem a Skarżyskiem na przejeżdżającego przez przejazd kolejowy furmanką Balesława Niziołka, zam. we wsi Lipowe — Pole, gm. Skarżysko— Kościelne, najechał pociąg osobowy i zabił go na miejscu.

(k) **Kradzież.** Ze sklepu żelaznego Sary Mordkiewiczowej, przy ul. Starowarszawskiej nr. 1 w Kielcach — nieznani sprawcy skradli różne wyroby żelazne, na ogólną sumę 1500 zł.

Z Zagłębia.

Z ŻYCIA PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO I WYCHOWANIA FIZYCZNEGO w Strzemieszycach.

Oddział p. w. i w. f. w Strzemieszycach rozwija się w szybkiem tempie, niezależnie od ćwiczeń, które odbywają się 2 razy w tygodniu.

Zorganizowane kółko amatorskie wkrótce zamierza wystawić piękną sztukę p. t. „Więzień Magdeburga".

Na wiosnę oddział przystąpi do ćwiczeń polowych i sportowych co stanowi bardzo ważną rzecz w wyszkoleniu wojskowem, przeważnie dla przedpoborowych.

Z uwagi na dużą doniosłość w wyszkoleniu wojskowem i fizycznem, pożądane jest jaknajliczniejsze zapisywanie się na członków. Zapisy odbywają się w lokalu szkoły powszechnej p. Makarczyńskiego przy ulicy Szosowej, w środy od godziny 19-tej do 21-ej i w niedziele od godz. 10-ej do 12-ej przed południem.

W niedzielę dnia 2 marca, w sali remizy strażackiej oddział p. w. i w. f. urządza „bal karnawałowy" dla członków i zaproszonych gości. Początek o godz. 3-ej po południu.

Sprawa budowy szkół powszechnych. Związek polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych kontynuując akcję w sprawie budowy gmachów szkolnych, ma zamiar wystąpić z własnym projektem ustawy o budowie szkół. Do komitetu dla opracowania i omówienia zasad projektu, zostali zaproszeni między innymi: b. minister, inż. Andrzej Moraczewski, mecenas Łypasiewicz, dr. Tynelski, pos. A. Bogusławski, pos. Koter, i kilku rzeczoznawców. Pierwsze zebranie komitetu odbędzie się w środę dn. 26 lutego r. b. Podstawę dyskusji stanowić będzie projekt zarządu gł. z. p. n. s. p., przygotowany przez p. St. Machowskiego.

Manifestacje PPS-lewicy. W związku z toczącym się procesem komunistycznym w sądzie okręgowym w Sosnowcu, pps-lewica usiłowała wczoraj w Dąbrowie urządzić wiec manifestacyjny.

Wiec jednak się nie udał ponieważ gromadzących się na placu, obok dworca dęblińskiego, komunistów policja konna i piesza rozpędziła.

Oszust w sutannie.

Aresztowano go w urzędzie pocztowym.

W urzędzie pocztowym przy ulicy Leszno 8 w Warszawie zjawił się onegdaj młody mężczyzna i, przedstawiwszy się

za księdza,

Michała Ogórka, poprosił o wydanie mu książeczki oszczędnościowej.

— Jaką sumę zamierza ksiądz ulokować? — spytał urzędnik.

— Dwa złote —

brzmiała odpowiedź.

W zachowaniu się interesanta znać było lekkie zdenerwowanie. Nie uszło to uwagi urzędnika, wobec czego poprosił o dowód osobisty.

Rzekomy ksiądz wyjął z portfelu zaświadczenie z pieczęcią

uniwersytetu lubelskiego.

Tekst był skreślony niewprawną ręką.

Upewniwszy się w podejrzeniach, urzędnik posłał po policję. Podejrzanego mężczyznę zrewidowano. Miał przy sobie

jedenaście dowodów

osobistych z fotografjami. Na dokumentach figurowały nazwiska. ks. Jana Michalskiego, ks. Ignacego Obstałowicza, ks. Ignacego Zwierza ks. d-ra Matejki, ks. prof. Zaruskiego, ks. prof. Staniewicza, ks. Aleksandra Kółkowskiego, ks. d-ra Henryka de Rosseta, ks. Jana Pawełczyka, ks. Bolesława Piotrowskiego i ks. Ignacego Boguckiego.

Wobec takich odkryć, człowieka o jedenastu nazwiskach odesłano do

wydziału rozpoznawczego

przy urzędzie śledczym. Po upływie dziesięciu minut wszystko było jasne jak na dłoni.

Okazało się, iż jest to zawodowy oszust, stale

występujący w sutannie,

24-leni Bolesław Matejuk ze wsi **Drozdówka pod Włodawą.**

Wroku 1928 Matejuk był skazany na 12 miesięcy więzienia.

Odsiedziawszy karę, zaczął grasować we Lwowie, Krakowie, Katowicach, Zagłębiu i innych miastach południowych Polski. Do Warszawy zjechał przed paroma dniami i zdążył już

popełnić nadużycie

w urzędzie pocztowym przy ulicy Fredry, gdzie wydano mu książeczkę oszczędnościową na nazwisko ks. Jana Dudy.

Wymordowała troje własnych dzieci

i zwłoki zakopała.

W Gniewkowie na Pomorzu zanotowano okropny wypadek zbrodni.

Zamieszkała tam wdowa po zamożnym swego czasu gospodarzu, nie mogąc wyżywić swych dzieci,

zamordowała siekierą

troje z nich w wieku 2, 4 i 6 lat, ciała zaś pomordowanych zakopała na odludnem miejscu w polu.

16-letnia córka dzieciobójczyni, nie mogąc, na skutek wyrzutów sumienia dochować dalej strasznej tej tajemnicy, udała się na posterunek policyjny, zawiadamiając władze

o zbrodni.

Policja, po dłuższem poszukiwaniu, znalazła we wskazanym miejscu zwłoki pomordowanych dzieci. Dzieciobójczynię aresztowano.

Z przeszłości hr. Hochberga

Podana przez pisma wiadomość o zerwaniu zaręczyn hr. Hochberga z ks. rumuńską Ileaną odbiła się żywem echem na Śląsku, gdzie stale przebywa brat hrabiego Henryka XVII, książe pszczyński, obecny prezes Volksbundu.

Tutejsza prasa niemiecka, która obszernie podawała szczegóły pobytu hr. Hochberga na dworze rumuńskim, obecnie milczy.

Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że przed 4 laty hr. Hochberg, który miał wówczas 20 lat, dopuścił się kilku przestępstw na tle seksualnem, za co sądownie odpowiadał.

Sąd skazał go wówczas na 4 lata więzienia, jednak ze względu na młodociany wiek hrabiego, karę zawiesił.

Bal T. N. S. „Czyn". W sobotę dnia 1 marca w sali polskich związków zawodowych na Pogoni, znane z ruchliwości T. N. S. „Czyn" urządza bal pod n. „zakończenie karnawału".

Zorganizowanie balu przez t-wo daje uczestnikom rękojmię, że w beztroskim nastroju spędzą ostatnie chwile karnawału.

Po zaproszenia zgłaszać się jeszcze można do lokalu T. N.S. „Czyn", ul. Wapienna 5, w godzinach od 8 do 10 wiecz.

Wiec się nie odbył. W związku ze sprawą PPS-lewicy, jaka się toczy w sądzie okręgowym w Sosnowcu, członkowie tej partji oraz komuniści zamierzali w dniu wczorajszym odbyć wiec na ul. 1 maja w Sosnowcu.

Około godziny 3 popoł. na ul. 1 maja poczęły się zbierać grupy ludzi. Na miejsce przybyły silne patrole policji. Do wiecu nie doszło, gdyż policja zebranych usunęła.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Do Redakcji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

Zarząd klubu nie projektował urządzania zapowiedzianej uroczystości w nadchodzącą niedzielę w naszej świetlicy. Po zapoznaniu się z treścią wzmiankowanej notatki w piśmie WPanów stwierdzono, że p. Badowski, nie będąc członkiem naszego zarządu, bezprawnie podpisał i rozesłał w naszem imieniu zaproszenia na tę uroczystość, narażając nas na moralną odpowiedzialność, której wobec powyższego wyjaśnienia, nie bierzemy na siebie.

Uznając potrzebę urządzenia tej uroczystości, zezwalamy na odbycie się jej w naszej świetlicy, jednak z całą stanowczością protestujemy przeciwko uzurpowaniu sobie przez p. Badowskiego władzy całego zarządu i występowaniu w naszem imieniu.

Członkowie zarządu:
Henryk Binkowski
Mieczysław Hrapka.

Zawiercie, 21-2-30.

Zgubione dokumenty

APFELBAUM Gimpel zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RZĘPOŁUCH Edmund zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

ZAGINAŁ dowód osobisty Nr. 60079, wydany przez Warszawską Dyrekcję na nazwisko Sadowskiego Andrzeja.

RÓŻNE.

DNIA 19 lutego 1930 r. zgubiono trzy weksle in blanco, dwa po zł. 300, jeden 200 zł., z wystawienia Józefa Warońskiego, które unieważniam. Jurczyński Piotr. Czeladź, Niwa 1.

Wdaca: Helena Mon... orska. Druk. Expres Zagłębia Sosnowiec, Teatralna 10 1 tel. 494